Nr. 26. Za opłatą pocztową uiszczoną gotówką Lwów, piątek 2. lutego 1923 Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 6800 Mk. z dostawą do domu 7500 Mk., na prowincji 7500 Mk., za granicą 10.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

300 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: ZW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wyrok „sumienia i prawa"

Wczoraj wykonano w Warszawie z całą bezwzględnością i brutalnością wyrok śmierci na sprawcy zgonu pierwszego prezydenta państwa. My, socjaliści, wobec kary śmierci zajmujemy zdecydowanie odmowne stanowisko, a posłowie P. P. S. właśnie w bezpośrednim związku z wykonanym wczoraj wyrokiem zgłosili w Sejmie wniosek nagły, domagający się usunięcia takiego wymiaru kary z kodeksów polskich. Potępiając z całą bezwzględnością zbrodnię Niewiadomskiego nie możemy się pogodzić z myślą że potrzebny był taki wymiar kary. Należałoby przeto dążyć do ustawowego wykluczenia takich egzekucji, jakiej opis znajdzie czytelnik na innem miejscu, a tymczasem o samem „zadość uczynieniu sprawiedliwości" zaniechać.

Jeżeli jednak do tego tematu wrócić musieliśmy, czynimy to zmuszeni okolicznościami, jakie towarzyszą temu bezwzględnemu wykonaniu przepisów prawa. Oto jeden z odłamów politycznych chce z tej smutnej, niezaszczytnej mogiły czerpać atuty polityczne.

Wczoraj ukazało się nadzwyczajne wydanie nar. dem. „Słowa polskiego" z nieprawdziwym i politycznie zabarwionym opisem przebiegu egzekucji. A jak donoszą z Warszawy także endecka „Dwugroszówka" warszawska wydała takie nadzwyczajne wydanie, że aż została skonfiskowana. Trzeba zatracenia poczucia godności ludzkiej w bardzo już posuniętym stopniu, trzeba naprawdę zwyrodnienia, wobec którego zachwiać się mogą zasady etyczne normalnego i prawdziwego człowieka, wobec takich objawów moralnego zdziczenia.

Narodowa demokracja i jej organa, w których arcybiskup Teodorowicz tak oburzał się niedawno na szarpanie „świętości chrześcijańskich", wkładają w usta wczorajszego podwójnego skazańca słowa, które jak kanony politycznie podaje się społeczeństwu w nadzwyczajnych wydaniach pism.

Bo Niewiadomski został podwójnie skazany. Raz uczynili to urzędowi sędziowie na podstawie obowiązujących ustaw, a drugi wyrok wydał prez. Wojciechowski, stwierdzając piśmienie, że **i w sumieniu swojem** nie znalazł motywów do zmiany pierwszego wyroku. Krótka notatka Prez., dołączona do sądowych aktów sprawy Niewiadomskiego: **„Ani w sumieniu ani w aktach nie znajduję motywów do zmiany wyroku sądowego"** jest uzupełnieniem wyroku pierwszego i jest potwierdzeniem potępienia, wypowiedzianego przez sąd. I jeżeli na łamach „Rzeczypospolitej" p. Stroński, ów smutnej sławy Stroński, skarży się, że Niewiadomskiego nie postawiono przed sądem przysięgłych, zapewne w oczekiwaniu, że orzeczenie obywatelskie tamtego trybunału byłoby odmienne od wczoraj wykonanego, to nie chce wiedzieć że sumienie obywatelskie było w tej sprawie dopuszczone do głosu w osobie najwyższego, z wyboru pochodzącego reprezentanta państwa, na którego miały paść w drugim głosowaniu i vota posłów narodowo demokratycznych.

Chociaż jesteśmy przeciwni karze śmierci, a już wczoraj daliśmy temu wyraz, naprowadzając wiele nie tylko zasadniczych motywów uzasadniających to nasze stanowisko, stwierdzić musimy, że nie tylko surowy paragraf kodeksu karnego, ale i sumienie obywatelskie powołane tu było do głosu i posiadało go w decydującej mierze. Ale orzeczenie jednej i drugiej instancji było zgodne w potępieniu. I ktokolwiek by chciał otoczyć aureolą wczorajszą mogiłę i ziemskie szczątki nią pokryte, ten przeciwdziałałby nie tylko nakazowi prawa, ale wypowiedzianemu głosowi sumienia. A przeciwstawia się mu i wyrokiem tym objętym musi być ten, kto słowom tak podwójnie potępionego skazańca przypisać chce jakieś wartości moralne.

Epilog krwawej tragedji.

Egzekucja na Niewiadomskim dokonana.

OSTATNIE CHWILE. — ROZSTRZELANIE NA PLACU STRACENIA NA CYTADELI. — GRÓB Nr. 56.

WARSZAWA, 31. I. (tel. wł.). Dziś rano dokonana została egzekucja na Niewiadomskim.

O godz. 5'30 zbudzono go ze snu. Niewiadomski umył się, wziął świeżą bieliznę, ubrał się w garnitur marynarkowy, w którym przyjechał z więzienia w Mokotowie. Nie mogąc się uporać z zawiązaniem nowej krawatki, włożył starą. Z rodziny nikt nie przybył; odwiedziło go tylko dwu siostrzeńców.

Po dopełnieniu formalności w kancelarji więziennej, umieszczono go w samochodzie sanitarnym, do którego wsiedli kapucyn Benjamin Sontag, kierownik aresztu i trzech żandarmów.

Przed autem, w którem pomieszczono Niewiadomskiego, jechało auto z podprokuratorem Michałowskim i obrońcą Kijeńskim. Pochód zamykało trzecie auto z przedstawicielami władz wojskowych.

Przy ostatnim narożniku muru przylegającego do cmentarza, auta zatrzymały się i wszyscy poszli dalej pieszo.

O godz. 7'10 orszak stanął na placu stracenia. Po obu stronach Niewiadomskiego szli trzej żandarmi, za nimi Kapucyn, komisarz policji Charlemagne, podprokurator Michałowski i sekretarz sądu Biliński, oraz obrońca Kijeński.

Dowodzący plutonem komendant dał komendę na „baczność". Orszak posunął się wzdłuż stoku Cytadeli i przeszedł przez kładkę na rowie z wodą. Niewiadomski szedł spokojnie.

Do komenderującego kapitana zwrócił się Niewiadomski z następującemi słowami:

— Panowie! Proszę was bardzo, celujcie w czoło, abym się długo nie męczył.

Na dany znak odczytał sekretarz sądowy wyrok. Niewiadomski zdjął kapelusz i słuchał.

Gdy padło ostatnie słowo, Niewiadomski podszedł do słupka, odrzucił kapelusz, rozpiął i rzucił na ziemię palto. Binokle oddał adw. Kijeńskiemu. W ręku miał trzy róże...

Sierżant zbliżył się z białą chustką dla zawiązania oczu skazańcowi. Niewiadomski oddał róże ks. kapucynowi i pomagał zawiązać sobie oczy.

Gdy przywiązano go do słupka, na komendę, daną szablą, podeszło 8 żołnierzy w dwu czwórkach. Kapitan opuszcza szablę — rozlega się salwa. Niewiadomski pada na ziemię.

Życzeniu jego stało się zadość. Tylko jedna czwórka żołnierzy strzelała i ugodziła go w czoło tak, że górna część głowy została strzaskana. Lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła natychmiast.

Żołnierze włożyli trupa do trumny, zabili ją i zakopali w przygotowanym dole. Na grobie zatknięto tablicę z rzymską cyfrą 56...

Bezskuteczne ultimatum komisji sojuszniczej w sprawie Kłajpedy.

RYGA, 31 I. (Pat.). Z Kłajpedy donoszą, że nadzwyczajna komisja sojusznicza zwróciła się do powstańców kłajpedzkich z ultimatum, żądającem ich ustąpienia z miasta. **Powstańcy żądania komisji nie spełnili.**

O WYDANIE POSŁA ŁAŃCUCKIEGO.

WARSZAWA, 31. 1. (Pat). Prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie nadesłał do Sejmu list, w którym na mocy art. 2 ustawy z 2. stycznia 1919 wnosi o wyrażenie zgody Sejmu na wszczęcie postępowania karnego przeciw pos. Stanisławowi Łańcuckiemu, a to na skutek listu otwartego, jaki pos. Łańcucki wystosował 17. listopada z. r. do Prezydjum Rady Ministrów.

NOWE PROJEKTY USTAW.

WARSZAWA, 31. 1. (Pat). Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do laski marszałkowskiej następujące projekty ustaw: 1) Projekt ustawy w sprawie zezwolenia gminie m. Lwowa na zaciągnięcie na porękę państwa pożyczki komunalnej 120 miljonów marek na cele przebrukowania ulic i placów we Lwowie; 2) Projekt ustawy w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych na obszarze b. ziemi austrjackiej.

Wojska sowieckie koncentrują się u granic zachodnich?

WIEDEŃ, 31. I. (AW). „N. W. Tagbl." i „Der Tag" donoszą z Londynu: Londyńskie pisma podają, iż nadeszła tu przez Szwecję wiadomości, że szefowie armji sowieckiej dostali tajny rozkaz postawienia swych wojsk na stopie wojennej. Wojska te skoncentrowane mają być na granicy zachodniej.

Projekt regulaminu sejmowego.

Chjena za podwyżką dyet marszałkowskich.

WARSZAWA, 31. I. (Pat.). Sejmowa komisja regulaminowa ukończyła drugie czytanie projektu ustawy regulaminu sejmowego. Referował pos. Seyda, przewodniczył pos. Lieberman. Ustalono skład komisji i jej kompetencje. W sprawie nietykalności poselskiej przyjęto wniosek pos. Liebermana, aby przed uchwaleniem wydania posła sądom albo innym władzom, komisja miała obowiązek zaprosić tego posła celem wysłuchania jego oświadczenia. Poseł może przysłać oświadczenie pisemne. W sprawie dyjet poselskich (art. 82, 83 i 84) odbyła się ożywiona dyskusja. Pos. Lieberman dowodził, że jest niepodobieństwem, aby poseł mógł opędzić koszta utrzymania w Warszawie i rodziny na prowincji ze swoich dyjet, jakie obecnie posłowie pobierają. Między innemi oświadczył, że znany mu jest wypadek, że poseł płaci za pokój miesięcznie 370.000 mk. Po dyskusji przyjęto wniosek pos. Seydy, aby podstawowa płaca wynosiła 900.000 mk. mies., która następnie byłaby podwyższana przez dodatki miesięczne, uchwalane przez rząd dla urzędników w miarę wzrostu drożyzny.

Dalsza dyskusja toczyła się w sprawie poborów marszałka sejmu. Wniosek referenta żądał, aby pobory marszałka sejmu odpowiadały poborom marszałka senatu, tj. równały się 6-krotnej dyjecie poselskiej. Pos. Kosmowska żądała, aby dyjety marszałka były 3-krotnie większe od dyjet poselskich. Pos. Brodacki zaś, aby wynosiły 4-krotną sumę dyjet poselskich. Po uchwaleniu wniosku referenta, pos. Lieberman zgłosił votum mniejszości.

Z obrad Senatu.

WARSZAWA, 31. I. (Pat.). Na X. posiedzeniu senatu, po referacie sen. Balińskiego, przyjęto uchwaloną przez sejm nowelę do ustawy z 4 kwietnia 1922 o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszkań. Następnie przyjęto po referacie sen. Posnera ustawę w przedmiocie zmiany ustawy niemieckiej z 20. grudnia 1911 o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Wreszcie przystąpiono do sprawy przyjętej przez sejm ustawy o

EMISJI IV. SERJI BILETÓW SKARBOWYCH W WYSOKOŚCI 200 MILJARDÓW MAREK.

Referował sen. Buzek, zaznaczając, że sprawa jest pilna, gdyż jutro zapada termin płatności III. serji biletów skarbowych w kwocie 50 miljardów marek.

Min. skarbu Grabski przypomina, że wniosek o wypuszczenie biletów skarbowych na sumę 50 miljardów postawił poprzedni minister skarbu. Według informacji oddziału P. K. K. P. suma ta nie odpowiada obecnemu jej zapotrzebowaniu. Przy trzeciej emisji w szeregu miejscowości zabrakło tych biletów. Drugim momentem natury politycznej jest konieczność wprowadzenia marki polskiej na G. Śląsku, co byłoby już wskazane z dniem 1 marca. Należy się jednak do tego przygotować. Nie można zwalać całego ciężaru na pieniądz papierowy, a wypuszczenie biletów skarbowych oddałoby tu nieocenione usługi.

W głosowaniu całą ustawę przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez sejm. Poprawka p. Steckiego (N.-D.), by emisja wynosiła 50 miljardów, nie uzyskała większości.

Najbliższe posiedzenie senatu odbędzie się w tygodniu, rozpoczynającym się 12 lutego. Dokładnej daty oznaczyć nie można, ponieważ zależy to od tego, czy sejm postąpi ze swemi pracami.

Współudział Włoch w akcji francuskiej.

RZYM, 31. 1. (Pat). Mussolini niezmieniając swego stanowiska w sprawie wysłania wojsk włoskich do Zagłębia Ruhry oświadczył, że w razie potrzeby Włochy mogą wysłać tam 200 tys. robotników i specjalistów, aby zastąpić strajkujących robotników niemieckich.

RZYM, 31. 1. (AW). Mussolini podpisał rozporządzenie, na podstawie którego pierwsza grupa inżynierów włoskich udaje się do Zagłębia Ruhry, by współdziałać z francuskimi władzami okupacyjnymi. Temsamem czynny współudział Włoch w akcji franko-belgijskiej jest faktem dokonanym.

KATEGORYCZNE ŻĄDANIA KOMISJI REPARACYJNEJ.

PARYŻ, 31. 1. (Pat). Komisja reparacyjna 3 głosami przy 1 wstrzymującym się głosie angielskim stwierdziła, że Niemcy zgodnie z programem przewidywanym w miesiącu ubiegłym winny są dostarczyć w lutym z tytułu zaległości półtora miljona ton węgla plus 20 proc. razem więc 1,876.000 ton. Pozatem nabiera mocy dostawa dodatkowa z G. Śląska w ilości 125.000 ton, którą rząd niemiecki kilkakrotnie kwestjonował, a którą obecnie komisja reparacyjna ostatecznie zatwierdziła.

GEN. DE GOUTE O AKCJI FRANCUSKIEJ W ZAGŁĘBIU RUHR.

BERLIN, 31. I. (AW). Pisma donoszą, że gen. De Goute oświadczył zastępcom prasy zagranicznej w Düsseldorfie: Nie przybyliśmy, aby przeprowadzać tu operacje wojskowe i polityczne, lecz tylko dla ochrony tych oddziałów, które mają czuwać nad wykonaniem zobowiązań niemieckich.

Zamiary nasze były pokojowe: Staraniem naszem była praca normalna, tymczasem rząd niemiecki usiłuje wywołać trudności i czyni nam najrozmaitsze wstręty za pośrednictwem strejków, sabotaży i demonstracji.

Prowokacje te jednak nie zachwieją w nas zaufania we własne siły i słuszność sprawy. Wahaliśmy się użyć środków gwałtownych, gdyż armja francuska nie jest pruską i nie chcemy, jak uczniowie Bismarcka, ogniem i mieczem zwalczać ludności cywilnej w tem samem zagłębiu, w którem przed dwu laty wojska niemieckie dopuszczały się okrucieństw przeciw swym własnym rodakom.

Wojska francuskie dały przykład umiarkowania i ludzkości, ale umiarkowanie nie jest oznaką słabości i nie należy sądzić, że cierpliwość naszą nie zna granic. Daliśmy kierownikom państwa niemieckiego dosyć czasu do namysłu trwają oni jednak nadal przy swej beznadziejnej i wyzywającej postawie. Odpowiedzialność za wszelkie cierpienia ich kraju spadnie na nich, albowiem sojusznicy nie ustaną w połowie lecz podyktują przeciwnikom swą wolę. Zobaczymy do czego doprowadzi szaleńcza polityka niemiecka. Nie chcemy zmuszać robotników niemieckich do żadnej pracy niewolniczej nic nas jednak nie powstrzyma od wykonania naszych żądań.

Los Niemców spoczywa w ich ręku.

Powodzenie pożyczki złotej.

WARSZAWA. 31 I, (AW). Subskrypcja pożyczki złotej w armji w ciągu 1 tygodnia t. j. terminie subskrypcji ulgowej jak było przewidziane dla wojska wyniosła 1.350 miljonów marek.

Konfiskata „Dwugroszówki" za tendencyjny opis stracenia Niewiadomskiego.

WARSZAWA. 31 I, (AW). Komisarz rządowy m. Warszawy zarządził konfiskatę dodatku nadzwyczajnego „Gazety Porannej", zawierającego tendencyjne sprawozdanie z egzekucji, dokonanej na Niewiadomskim.

Budżet wojskowy pod znakiem oszczędności.

WARSZAWA, 31 I, (tel. wł.) Min. spraw wojskowych Sosnkowski jest chory i w domu opracowuje budżet wojskowy. Budżet układany jest pod hasłem oszczędności.

Sprawa reformy rolnej na Radzie Ministrów.

WARSZAWA, 31 I, (tel. wł.) Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Prezydent Sikorski udaje się na kilka dni do Zakopanego. Na następnem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywana będzie sprawa reformy rolnej.

NOWY WYSOKI KOMISARZ GDAŃSKA.

PARYŻ, 31. 1. (Pat). Generał Hacking ustępuje ze stanowiska wysokiego komisarza, a Rada Ligi narodów przedłużyła jego czynności na kilka dni aż do końca obecnej sesji Rady Ligi narodów. Prezydent Sahm podniósł w przemówieniu swojem zasługi gen. Hackinga. Prof. Aszkenazy, stwierdziwszy z jaką gorliwością gen. Hacking wykonywał swe funkcje urzędowe życzył mu powodzenia na jego nowem stanowisku. Sprawozdawca Addacci zaproponował mianowanie wysokim komisarzem na wolne miasto Gdańsk Mac Donella z pensją 60.000 franków w złocie. Dotychczasowa pensja wysokiego komisarza, której połowę pokrywa Polska została zredukowana do połowy na wniosek delegata polskiego przedłożony w grudniu 1922.

DZIAŁALNOŚĆ DYPLOMACJI SOWIECKIEJ.

LONDYN, 31. 1. (AW). „Daily Telegraph" w artykule p. t. „Sowiecka ruchliwość w Europie środkowej" zauważa, że Berlin w obecnej chwili stał się centrem nerwowej działalności dyplomacji sowieckiej. Poseł sowiecki w Berlinie Krestińskij oświadczył, że Rosja zajmuje stanowisko wyczekujące w stosunku do wypadków w Zagłębiu Ruhry. „Daily Telegraph" twierdzi również, że przedstawiciele Węgier prowadzą rokowania z sowietami, celem zawarcia umowy militarnej. Kombinacja ta wydaje się niemożliwą, jednak tezy Bucharina wysunięte na tajnem zgromadzeniu III-cej Międzynarodówki wykazują, że zasady bolszewickie nie sprzeciwiają się takiemu układowi, a Węgry w swej polityce oportunistycznej są do tego skłonne. Również twierdzi ten sam dziennik, że toczą się rokowania między bolszewikami a Petruszewiczem od którego sowiety spodziewają się poparcia w razie ewentualnych nieporozumień z Polską. W Jugosławji popierają bolszewicy energicznie chorwacki ruch separatystyczny, uważając to za najlepszy środek do osłabienia królestwa S. H. S.

LITWINOW O STANOWISKU ROSJI, ODNOŚNIE DO KŁAJPEDY.

LONDYN, 31. 1. (Pat). Litwinow w wywiadzie z korespondentem „Manchester Guardyan" Arturem Ransonem zaznaczył w sprawie Kłajpedy, iż uważa za zupełnie słuszne aspiracje narodowe Litwy, która jest najsympatyczniejszym sąsiadem z pośród państw bałtyckich. Litwinow zaprzecza wiadomości jakoby sowjety miały namówić Litwę do powzięcia akcji w Kłajpedzie zaznacza jednak, że można było zapobiec ostatnim wypadkom, gdyby Rosja była wzięła udział w uregulowaniu kwestji Kłajpedy.

Przegląd prasy.

Po wyroku. — Fronda przeciw papieżowi. — Dwie opozycje. — Mniejszości narodowe a Chjena. — „Potworna" koalicja.

Po zatwierdzeniu wyroku na Niewiadomskiego „Kurjer polski" roztrząsa sprawę ze stanowiska historji, prawa i etyki.

„Wobec majestatu śmierci — czytamy — nikt nie zamknie serca swego przed uczuciem litości dla człowieka, który życiem płaci za zbrodnię".

Wyraża też „Kurjer" przypuszczenie, że „prez. Wojciechowski byłby może ułaskawił mordercę, gdyby ujrzał w nim świadomość zła, którego się dopuścił. To jedno mogło winę zmniejszyć. To jedno także mogło osłabić niebezpieczeństwo, jakie pod względem społecznym przedstawia choćby względna bezkarność zamachu, skierowanego przeciw państwu w osobie jego najwyższego przedstawiciela".

Rozważając jednak motywy, które skłoniły prez. Wojciechowskiego do sankcji kary czyni „Kurjer" następujące uwagi:

„W państwie, do którego najsmutniejszych tradycyj należała bezkarność, w którem złoczyńcy drapowali się w płaszcze, podbite kondemnatami, pewni, że w ten sposób najlepiej zapewnią sobie popularność wśród braci szlachty... — w takiem państwie bezkarność dokonanej przeciw niemu zbrodni i refleks tej bezkarności w wielkich masach jest jeszcze stokroć większem niebezpieczeństwem, niż gdziekolwiek indziej".

„Kurjer" nie usprawiedliwia dość szeroko rozpowszechnianych w opinji motywów, że nie dobrze jest tworzyć męczenników.

„Dla uzasadnienia tych motywów — powiada „Kurjer" — można było wskazać wszystkie już podjęte próby gloryfikacji jeśli nie czynu to sprawcy, ten rozpoczęty proces politycznej beatyfikacji mordercy, który tak ponure rzuca światło na deprawację głów i serc pod wpływem politycznej namiętności..."

W rezultacie pismo to wyraża przekonanie, że „w razie ułaskawienia Niewiadomskiego jego ta beatyfikacja budziłaby wzrastający niesmak i obrzydzenie nawet wśród tych, którzy ją podjęli, a może nawet przedewszystkiem wśród nich".

W sposób nad podziw zimny porusza tę kwestję ze stanowiska prawnego p. Stroński w „Rzeczypospolitej", wskazując na braki w naszym stanie prawnym i kwestjonując, czy w sprawie tej zrobiono wszystko, aby sprawiedliwości stało się zadość.

P. Stroński wskazując, że prawidłowy wymiar sprawiedliwości mógłby być dokonany przez zastosowanie sądów przysięgłych czyni uwagę:

„Możliwość prawna przeniesienia sprawy do okręgu, mającego sądy przysięgłych, istniała. Powód konstytucyjny, a zatem najdonioślejszy, istniał. Dlaczego to się nie stało? Tam gdzie ma być wykonana kara śmierci, nie powinien istnieć ani cień wątpliwości, że zrobiono wszystko, co było możliwe, dla zupełnej ścisłości prawnej i całkowitej zgody z duchem i brzmieniem podstawowego prawa państwowego".

A więc okoliczności łagodzące ma p. Stroński na myśli?

Dziwnie, co prawda brzmią te słowa na łamach pisma, które od chwili swego powstania samo na każdym kroku łamało prawo państwowe, lekce sobie ważąc i prawo i władzę i ludzi z innego obozu, prowadząc opozycję przeciw państwu, hodując i kształcąc dusze Niewiadomskich...

Na innego rodzaju niesubordynację „obozu narodowego" nie wobec państwa, — ale wobec.... papieża zwraca uwagę „Kurjer lwowski" w art. pod tyt. „Fronda przeciw papieżowi". „Kurjer" mianowicie w korespondencji z Warszawy przypomina, (o czem podawaliśmy wiadomość w „Dzienniku Ludowym"), że

„papież wezwał członków senatu: ks. arcybiskupa Teodorowicza i ks. biskupa Sapiehę do złożenia mandatów senatorskich. — Wezwanie to nastąpiło zaraz po zamordowaniu ś. p. Prezydenta Narutowicza. Papież, znający doskonale stosunki polskie, wychodzi z tego założenia, że biskup nie może być człowiekiem jednej partyi, ale musi być biskupem dla wszystkich bez różnicy partyi".

„Jakkolwiek wezwanie do złożenia mandatów senackich nastąpiło już parę tygodni temu — ks. arc. Teodorowicz i ks. biskup Sapieha nie poddali się woli papieskiej. Przeciwnie, rozpoczęli z kurją rzymską „rokowania", aby ich przy mandatach poselskich pozostawiono.

Wobec surowej dyscypliny kościelnej ma to charakter frondy przeciw Najwyższej Głowie Kościoła katolickiego".

Jeżeli jest fronda przeciw państwu, może być fronda przeciw papieżowi. To uczuć dewotek ósemkowych wobec ich pasterzy nie zmieni.

„Chwila" streszcza referat posła Thona o „polityce krajowej", wygłoszony na konferencji sjonistycznej w Krakowie.

„Referent — opowiada „Chwila" — przypomina, że ekspose i odpowiedź premiera na słuszne postulaty żydowskie, jakoteż agresywny ton tych przemówień sprawiły, iż przedstawicielstwo żydowskie zmuszone było odmówić swego zaufania generałowi Sikorskiemu i przejść do opozycji".

A „Kurjer warszawski" krzyczy: Gwałtu! ...bo stał się skandal.

„Roztrąbiono, że „przeciw rządowi głosowali endecy, żydzi i komuniści". Na szczęście, nie doszło jeszcze do tego skandalu, ażeby rząd miał być obalony głosami prawicy, żydów i komunistów. Mamy nadzieję, że nie dojdzie nigdy do tak potwornej koalicji".

A więc — czy odwrót reakcji? Czy jakie usprawiedliwienie z dotychczasowych metod? Nie. Tylko bezcharakterne i nieszczere nawoływanie do zgody.

Ten most do zgody ludu z reakcja w osobliwy sposób uprawiając — jak słusznie zaznacza „Gazeta poznańska":

„niesforną opozycję nawet w tej tak niesłychanie poważnej dziedzinie, jak uzdrowienie finansów naszych, a co pozatem idzie, na punkcie energicznego zwalczania drożyzny".

„Opozycja ta obracać się musi na szkodę państwa polskiego i na ciężką krzywdę dla zgłodniałych szerokich warstw narodu".

PODROŻENIE CEN WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO.

WARSZAWA, 31. I. (Pat.). W związku ze spadkiem marki niemieckiej dnia 19 bm. podniesiono płace robotników górnośląskich o 900 mk. na dniówkę. Wskutek tego ceny węgla odpowiednio wzrosły, a mianowicie: gruby i kostka 52.890, orzech I. 52.790, orzech II. 49.690, pospółka 36.730, drugi gatunek 29.390, miał 27.920, wysortowany 44.050. Powyższe ceny węgla górnośląskiego podane są w markach niemieckich za jedną tonę franco loco kopalnia. Od 1 lutego b. r. przewidziane są dalsze zwyżki.

---

14)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Gwiazdy świecą — stwierdził bez potrzeby — może lepiej przejść się o tej porze.

Wyszedł przed plebanię i chwilę, stojąc w progu, nasłuchiwał. Słychać było tylko szczekanie psa i niewyraźne głosy w uliczce. Nie było żadnego wyłącznego dźwięku, któryby się zatrzymał w jego świadomości.

Postanowił obmyślać treść kazania na niedzielę. Miało być to uroczyste nabożeństwo, nakazane z djecezji, połączone z błagalnemi modłami o szczęśliwe zakończenie wojny. Trzeba prosić Boga, by pozwolił jak największą klęskę zadać nieprzyjacielowi... taki bowiem zwyczaj jest od prawieków.

W głębi duszy nie czuł potrzeby takiego błagania, ale godził się na ten akt, uważając go za akt zewnętrzny, jaką była każda ceremonia kościelna, który jest zanadto błahy, by mógł naruszać tok wewnętrznych spraw sumienia i wiary. Ludzie są zanadto prymitywni — tłumaczył sobie pobłażliwie — byłoby śmieszną fonfaronadą odrywać ich od przejętych umiłowań, od cudownej ufności, nieszkodzącej niczemu.

Przechodził koło willi Kołowskiego, leżącej już u peryferji miasteczka. Łagodne światła szyb przerżnęły mu drogę, zatrzymały niezdecydowane kroki.

— A może wstąpić? Pogadać o polityce, o wojnie, posłuchać śmiechu panny Aliny, rezolutnej bardzo dziewczynki, niedającej się nigdy stropić. Przyjechał jakiś gość... musi mieć dużo ciekawych nowin z groźnego, dalekiego świata.

Przekonał siebie samego, że trzeba odwiedzić Kołowskiego, mimo to, minął dom i zanurzył się w wielką ciemną falę, płynącą od pól. Naprawdę, lepiej jest człowiekowi samemu...

Lecz nie było przeznaczeniem tego wieczora, by pozostał sam. Od białych murów kapliczki dumającej o sto kroków od willi, oderwała się drobna postać, w której poznał pannę Alinę.

— Dobry wieczór księdzu.

— Pani tu?... sama?...

W wielkiej, kościstej dłoni trzymał przez chwilkę jej rękę, jak coś niesłychanie delikatnego i lękliwego. Wytknął się z niej czar miękkiego ciepła i bezbronności, zdającej się na wolę.

— Można tak wiekami nieść tę dziewczynę i nie czuć ciężaru. Jakiej to stworzenie troskliwej opieki potrzebować musi.

Ona zadowolona widocznie z jego towarzystwa, poczęła mówić kapryśnie, ze słodkimi akcentami śmiechu, który był duszą jej głosu.

— Nudziłam się, i poszłam dumać pod kapliczkę. A przytem męczyłam sobie oczy wypatrywaniem, czy nie zjawi się jaki przystojny nieznajomy, któryby mnie rozerwał rozmową...

— Tymczasem zamiast rycerza...

— Pan... ale to nic nie szkodzi. Wcale nie będę zła, jeśli mi ksiądz dotrzyma towarzystwa. Może pójdziemy tą ścieżką w pola?...

Był już przyzwyczajony do jej pewności siebie i tupetu, z jakim zagarniała wszystkich na swą własność.

— Jakże to? ze mną w gwieździsty wieczór chodzić po polach?

— Przepraszam... zapomniałam. Proszę więc do nas, choćby tylko na werandę.

— A gdzież pan Aleksander?

— Oleś ma teraz kolegę, który przyjechał go odwiedzić. Popołudniu jeszcze zabrali się z domu i gdzieś ich niema. A ja się nudzę sama... To jakiś bardzo dziwny, niezrozumiały człowiek. Pokazuje się tylko przy obiedzie i kolacji.... a ma strasznie sfinksowy wygląd. Nie lubię go.

— Z pewnością nie należy do tych przystojnych nieznajomych. Podobny zawód spotkał panią przed chwilą co do mnie, gdy pani sobie tęskniła pod kapliczką.

— Tak ksiądz sądzi?

Podniosła ku niemu twarz o nieodgadnionym uśmiechu. Wtedy weszła w niego świadomość, że zanurza się w gwieździstem morzu.

— Biedna pani! — odezwał się, żartując nieszczerze. — Zabrano ptaszka z ogrodu gwarnej wesołości i zamknięto w tym pustelniczym nudnym zakątku.

Trochę dziwiło go, że mimo świeżej żałoby po ojcu, jest tak zrównoważona i rezolutna. Ale głos jej jedwabny, o pieszczotliwych, słodkich refleksach nie pozwalał mu zastanawiać się nad niczem głębiej.

— A ksiądz? jak ksiądz tu wyżyć potrafi?

— O, ja, to co innego. Jestem mocny, mam silne nerwy. Czy pani mi wierzy, że gdy powiem sobie: tak — to już wszystko jest załatwione?

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów 1. lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Czwartek 1 luty o 7 wiecz. „To co najważniejsze", sztuka w 4 akt. Jewreimowa.

Piątek 2 luty o g. 3.30 „Betleem Polskie" jasełka Rydla (po raz ostatni).

Piątek 2 luty o g. 7.30 „Coppelia", balet w 3 akt. Delibosa.

Sobota 3 luty o g. 3.30 „Betleem Polskie", jasełka Rydla (po rcz ostatni).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek 1 luty o g. 7 w. „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 aktach.

Piątek 2 luty o 3.30 wiecz. „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 aktach.

Piątek 2 luty o g. 7 w. „Sublokatorka", krotochwila.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek 1 luty o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów", operetka w 4 akt.

Piątek 2 luty o godz. 3.30 „Bajadera", operetka.

Piątek 2 luty o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów", operetka w 4 aktach.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek 1 lutego o godz. 7.30 w. „X. Przykazanie", operetka w 5 aktach Goldfadena.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym artykule wstępnym pod tytułem: „W dzień egzekucji", przez przeoczenie umieszczono ustęp zaczynający się od słów: „Niestety, nasz wymiar sprawiedliwości zawiódł" i t. d. — na końcu artykułu.

Powinien zaś być umieszczony w drugiej szpalcie po zdaniu, zaczynającem się od słów: „Ze stanowiska państwowego, ze stanowiska poczucia prawa i moralności publicznej i t. d."

„TO CO NAJWAŻNIEJSZE" głośna sztuka Jewreinowa, która cieszy się takim rozgłosem i tak świetnie jest grana w naszym Teatrze pójdzie jeszcze dwa razy t. j. dziś we czwartek i w niedzielę popołudniu.

WYSTĘP IGNACEGO BERSKIEGO W „DR. STIEGLITZU". Korzystając z pobytu w naszem mieście znanego artysty p. Berskiego, Dyrekcja Teatrów zaprosiły go na jeden występ w kapitalnej jego roli w Stieglitzu. P. Berski rolą tą zdobył sobie w Krakowie duże uznanie, gra ją też istotnie kapitalnie. Występ p. Berskiego odbędzie w sobotę w Teatrze Małym.

BORYS POPOW znakomity baryton opery moskiewskiej wystąpi jedyny raz w „Balu maskowym" w sobotę w Teatrze Wielkim. Znakomity artysta wyjeżdża następnie na gościnne występy do Pragi.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH (ul. Dziedziszyckich 1, gmach Muzeum Przemysłowego). W piątek 2 lutego o godz. 10 rano nastąpi otwarcie wystawy bieżącej artystów lwowskich, oraz wystaw zbiorowych art.-malarzy Marjana Ruzamskiego, Marcina Kitza, Adolfa Bienenstocka i Stanisława Kochanowskiego. Wystawa otwarta codziennie od 10—3 popoł. Sale ogrzane.

PO USUNIĘCIU ZASP ŚNIEŻNYCH został podjęty z dniem 29 stycznia ogólny ruch na linji Drohobycz-Truskawiec. W okręgu dyrekcji stanisławowskiej zostaje z dniem 30 stycznia podjęty ogólny ruch na linji Dolna-Wygoda, oraz na odcinku Tereszin - Borszczów linji Wygnanka-Iwanie Puste.

KURSY WALUT. Marka niemiecka w dalszym ciągu traci na wartości. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj za markę niem. 70—75 fen. Inne obce waluty mniej więcej utrzymują się na poprzedniem poziomie. Dolary płacono wczoraj 34.000—335.200, dol. kanad. 34.500, leje rum. 100—110, liry 1650, dynary 200, flor. holend. 11.500, fr. franc. 1900, fr. belg: 1750, fr. szwajc. 6000, kor. czeskie 950, kor. austr. 0·44, kor. węg. 10, ft. szterl. 155.000 mkp.

ZAMACH SAMOBÓJCZY OBŁĄKANEJ. Wczoraj wieczorem w ul. Kleparowskiej 42-letnia Zofja Pachołkowa, umysłowo chora, w celu samobójczym przecięła sobie żyły u lewej ręki. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu jej pomocy, odwiozła ją do szpitala.

ARESZTOWANIE ZA OSZUSTWO I KRADZIEŻE. Franciszka Gaskoń, guwernantka u p. Kulików w Warszawie, skradła biżuterję złotą i srebrną, oraz garderobę, wartości kilkudziesięciu miljonów marek i wraz ze swym przyjacielem Wacławem Suminiewskim przyjechała do Lwowa. Tu w jednym z hoteli przy ul. Grodeckiej funkcjonarjusze policyi Janklewicz i Malawski ujęli tę parę. Stwierdzono, że para ta część skradzionych rzeczy już zdołała sprzedać. Wymieniony twierdzi, że był kapitanem w armii rosyjskiej, absolwentem inżynieryi, oraz zdemobilizowanym Ppor. W. P.

Samuel Rebhuhn, uczeń gimnazjalny z Przemyśla wioząc 91 dolarów dla siostry we Lwowie, nie doręczył, lecz rozpowiedział iż w czasie gdy z kolegą Rosenblüthem nocował w hotelu „Amerykańskim" w nocy rzekomo wszedł do pokoju ich bandyta i zrabował mu 91 dolarów, i koledze jego 100 dolarów.

Poszkodowana zniewoliła brata o zgłoszenie rabunku na policyi. Tu jednak aresztowano go jak podejrzanego o oszustwo i kradzież.

W śledztwie Rebhuhn zmienił zeznania, zrazu przyznał się do sprzeniewierzenia, a następnie podtrzymywał historję o rabunku. Dalsze śledztwo w toku.

POŻAR OD ISKIER LOKOMOTYWY. Znana 29 z. m. w Rzęśnie Polskiej lokomotywa pociągu, zdążającego z Janowa do Lwowa, sypiąc iskry, spowodowała pożar domu stojącego o 10 m. od toru kolejowego. Dom ów spionął zupełnie wraz z rzeczami, wyrządzając szkodę gospodarzowi na 1,400.000 mk. Spalony budynek był ubezpieczony na 400.000 mk.

WYSZŁA — JAK NA SOWIECKIM ŚLUBIE. Anna Kokorin, licząca lat 29, w Permie w sowieckiej Rosji, poznała Benjamina Zuckerkandla ze Złoczowa, który tam bawił jako jeniec. Bez wielu ceregieli zawarli ślub przed komisarzem bolszewickim. Stamtąd następnie para ta uszczęśliwiła Lwów swą bytnością. Tu jednak Zuckerkandel jako mąż źle się spisywał. Zabrał swej żonie złoty zegarek damski, nie uprawiał swego rzemiosła, nie dawał żonie pieniędzy na utrzymanie, słowem, pozostawiał ją w mieszkaniu przy ul. Skarbkowskiej 16 na pastwę nudów i głodu. W końcu za wiele tego było zaniedbywanej kobiecie, więc oskarżyła męża w policji. Tu aresztowano ją w celu odesłania do Rosji, zaś jej męża dla braku środków do życia, a zegarek Kokorinowej zdeponowano.

NAGŁY ZGON. Apolonja Mucha z Maruszyna, pow. Nowy Targ, idąc wczoraj tunelem na dworcu głównym z dzieckiem na ręku, nagle upadła bez przytomności. Przywołany lekarz kolejowy stwierdził śmierć Muchy na udar serca. Zwłoki zabrano do anatomji; dzieckiem zaopiekował się komisarjat II. dzielnicy.

„WYRÓWNANIE RACHUNK W W RODZINIE. Doniesiono policyi, że Mieczysław Grzyb, urz. wraz ze swym bratem Władysławem w mieszkaniu przy ul. Adamowej l. 20 pobili swego brata Kazimierza, urzędnika bankowego, poczem zabrali mu serwis z saskiej porcelany i inne rzeczy, wartości 2,150.000 Mp. i odeszli. Pobitego mieli sąsiedzi znaleść leżącego na ziemi w stanie nieprzytomnym. Awantura ta wynikła na tle porachunków „braterskich".

UCIEKŁ Z MILJONEM. Józef Balsinger, przedstawiciel firmy „Agra" przy ul. Mochnackiego l. 28 doniosł policyi, że urzędnik firmy Michał Wicher wysłany na zakupno zboża w okolicę Tarnopola sprzeniewierzył sumę 1,201.050 Mp. i ulotnił się jak wicher.

POŁKNĘŁA IGŁĘ. Marya Domiczek, licząca lat 19, służąca u Dra Friedmana, zam. przy ul. Kopernika l. 1 przez nieostrożność połknęła igłę. Domiczek udała się do szpitala w celu usunięcia z żołądka niemiłego przedmiotu.

KRWAWE PORACHUNKI. Genowefa Pileczka, kelnerka w restauracji Z. Augensteicha w Krasnem, pow. Złoczów, została postrzelona w pierś w tejże restauracji przez Tadeusza Smala, kaprala żandarmerji 19 p. w Złoczowie.

Szczepan Pańsków na weselu w Nawarji zranił nożem w pierś Józefa Wojtaszka.

W Wyżnianach, pow. przemyślańskiego, również na weselu, Alojzy Marciniak ciął szablą w głowę Piotra Stadnyka. Wymienione osoby przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

ZDZICZAŁY WILCZUR. W pogotowiu ratunkowem zgłosiła się Marja Szydłowska, wdowa po lekarzu wraz z 10-letnim Romanem Sało, w celu zaopatrzenia ran od ukąszenia złośliwego wilczura, puszczonego samopas.

— PODZIĘKOWANIE. — Komitet zabawowy Rob. Klubu Sportowego, nie mogąc wszystkim z osobna podziękować za przyczynienie się do powodzenia zabawy w dniu 27 bm., składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

W pierwszym rzędzie Zaw. Zw. Kaflarzy, który bezinteresownie odstąpił salę i tym szlachetnym czynem przyczynił się do zdobycia poważnej sumy na zakupno tak bardzo potrzebnego inwentarza. Zaznaczyć przytem wypada, że R. K. S. od pierwszej chwili swego istnienia cieszy się szczególnymi względami Kaflarzy — a Zarząd tegoż Związku stara się przy każdej sposobności o zdobycie funduszów na rzecz Klubu, przyczyniając się w ten sposób do propagandy sportu wśród robotników. Oby znalazł jak najwięcej naśladowców!

Następnie firmie F. Skorodecki, która bardzo obficie zaopatrzyła bufet w dobre wina, J. Nowak, A. Tarnawski, „Zakopane", A. Skowron L. Bieniasz, W. Owoc, A. Teliczek, F. Kwiatek i w. i., którzy swymi darami zaopatrzyli bufet.

Na specjalne podziękowanie zasługują Panie, za ich niezmordowaną pracę w Komitecie i zaopatrzenie bufetu w ciasta i inne smakołyki.

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd Związku Robotników Cegielnianych składa serdeczne podziękowanie Chórowi Drukarzy, Orkiestrze Budowlanych, tow. kaflarzom, a w szczególności i zespołowi amatorskiemu, a nadto tak licznym delegatom Organizacji Robotniczych, że przyczynili się tak ochotnie do uświetnienia uroczystości poświecenia sztandaru. — Za Zarząd: Tarnawski. Sadowicz.

Komunikaty.

X CHARAKTERYSTYKA WYBITNYCH INDYWIDUALNOŚCI OBECNEGO ŻYCIA PUBLICZNEGO W POLSCE. Na ten temat mówić będzie poseł dr. H. Diamand na pogadance towarzyskiej w „Zjednoczeniu" (Pol. Dom Akad. fund. Hermanów przy ul. Królewskiej l. 7), w czwartek, dnia 1 lutego o godz. 7 wiecz. — Wstęp wolny dla członków stowarzyszeń zjednoczeniowych; dla sympatyków za zaproszeniami, które wydawać będzie sekretarjat w środę od 7—8 i w czwartek od 6—7.

X LEGJONIŚCI! Zapowiedziane na dzień 2. lutego roczne zgromadzenie nie odbędzie się. — Termin zgromadzenia zostanie podany w najbliższych dniach. — Zarząd.

X WIELKĄ REDUTĘ urządza Kółko zabawowe Związku pracowników fotograficznych we Lwowie w sobotę dnia 3 lutego o godzinie 9-tej wieczorem w sali Domu Narodnego II. p. — Zaproszenia wydaje codziennie Sekretarjat Związku przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p., w lokalu Zw. pracow. gminnych. 106—3

X DWIE WIECZORNICE TANECZNE urządzają w piątek 2 lutego br. Stow. Drukarzy „Ognisko" w sali własnej przy ul. Piekarskiej l. 18, oraz Związek Zaw. Metalowców w sali własnej przy ul. Ormiańskiej l. 31.

Początek obu wieczornic o godz. 8-tej wiecz. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Robotn. Klubu Sportowego. 3—

X WIECZÓR KARNAWAŁOWY. Tow. Pol. Młodz. im. T. Kościuszki urządza w sobotę, dnia 3 lutego br. o godzinie 9 „Wieczór Karnawałowy" w sali Domu Katolickiego" przy ul. Gródeckiej 2 b. I. p. Dobór towarzystwa zapewniony. Liczne i piękne niespodzianki.

X KOŁO ZABAWOWE KAFLARZY LWOWSKICH urządza w sobotę 3 lutego 1923 w sali Stow., ul. Zielona l. 7

Wieczór Karnawałowo - Kostjumowy.

Premjowanie kostjumów. Muzyka salonowa. Liczne niespodzianki. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat Koła w lokalu Stow. w godzinach wieczornych. 104

Niesłychane urzędowanie na poczcie.

DROHOBYCZ, 30. stycznia.

Dnia 29. stycznia wybuchł strejk w małych rafinerjach w Drohobyczu, wobec czego przewodniczący Związku robotników chemicznych tow. Kolarz chciał telegraficznie zawiadomić zarząd główny związku o wybuchu strejku.

Telegram ten brzmiał:

„Dziś wybuchł strejk w małych rafinerjach w Drohobyczu".

Poszedł do urzędu telegraficznego jeden z robotników strejkujących i tu z wielkiem zdziwieniem usłyszał od urzędniczki, że to nie jest sprawa pilna, ponieważ przecież nikt nie umarł i t. p. Orzekła, że można napisać list ekspres i telegramu nie przyjęła.

Ponieważ nikomu w głowie nie mogło się pomieścić, aby poczta mogła nie przyjąć telegramu, posłano z nim drugiego robotnika, a gdy i ten nie zdołał nadać depeszy, poszedł na pocztę przew. Związku, a jemu oświadczyła owa urzędniczka, że „pan naczelnik zakazał przyjęcia tego telegramu".

Mamy tutaj do czynienia z jakąś niesłychaną samowolą urzędu pocztowego, jakieś meksykańskie pojęcia o poczcie ma „pan naczelnik" i jego urzędniczka. Domagamy się od p. prez. Bieniawskiego, aby zechciał pocztę drohobycką postawić na kulturalnym poziomie i azjatyckie pojęcia o poczcie wybił z głowy tamtejszym funkcjonarjuszom.

Dodać należy, że strejk ten zakończył się zaraz następnego dnia. Ustalono płace za grudzień i styczeń w wysokości płac w wielkich rafinerjach, a na luty i marzec płace będą ustalone później.

Z działalności oszusta, rzekomo umysłowo chorego.

Aresztowany, na polecenie dyrektora Nadzwyczajnego Komisarjatu dla walki z epidemią Szymon Weittman, o czem już pisaliśmy przez 45 minut stawiał czynny opór wywiadowcy Cwaklińskiemu. W czasie tego szamotania się żaden z personalu tego biura nie pospieszył z pomocą wywiadowcy. W tym czasie spowodowany strzał z rewolweru wywiadowcy zranił w rękę urzędnika tego urzędu Feliksa Pietruszkę.

Weittman jest żonaty i ojcem dwojga dzieci. W czasie rewizji w r. 1913, w jego mieszkaniu znaleziono sądowy dokument uznający Weittmana niewłasnowolnym, jako umysłowo chorego. Pozatem znaleziono przy nim 4 pieczątki sporządzone przez rytownika z pasażu Mikolascha rzekomego urzędu „Sekcji opieki nad reemigrantami z Rosji". Za pomocą nich fałszował Weittman asygnaty na pobór po zniżonej cenie wiktuałów, ubrań i t. p.

Asygnaty te realizował w wymienionym powyżej urzędzie, oraz w Przemyślu w Polsko-amerykańskim komitecie pomocy dzieciom. Uzyskane tą drogą artykuły puszczał na pasek. Wymienione urzędy poniosły stratę wielo-miljonową.

W styczniu b. r. sfałszował on list z podpisem szefa ministerstwa opieki społecznej, adresowany do zarządu cukrowni w Chodorowie, w którym prosi rzekomy ów szef o sprzedaż znaczniejszej ilości cukru po zniżonej cenie, obowiązując się „zrewanżować" dyrekcji fabryki. Ta piękna prośba nie została bez wyniku, gdyż Weittman nabył wówczas 1.000 kg. cukru po 2.050 Mp. za 1 kg. Dalsze śledztwo zapewne ustali i więcej podobnych sprawek owego oszusta.

Zdaje się, że Weittman sam jeden nie działał, lecz miał spólników. Jednakowoż dotychczas nie chce on wogóle składać zeznań.

Rzekomy „świrk", wedle orzeczenia sądu, jest jednak tęgim spryciarzem i pomysłowym oszustem.

Tępienie pokątnego handlu tytoniem.

Od szeregu lat kwitnie pokątny handel tytoniem i paskarstwo w całym państwie. W ostatnich dniach policja poczęła nieco tropić tych pokątnych handlarzy we Lwowie.

Wczoraj w ulicy Tatarskiej posterunkowy Szymkowicz przetrzymał Bernarda Olenbergera, który niósł skrzynkę tytoniu. Właściciel tego tytoniu zdołał zbiec, tytoń zaś zdeponowano.

W ostatnich dwuch dniach ujęto na ulicach miasta następujące osoby niosące różne ilości tytoniu: Beilę Zweig, Reginę Katz, Samuela Wallicha, Leibischa Baumóla i Samuela Kenera. W mieszkaniu Mojżesza Scheina, talmudysty, przy pl. Krakowskim l. 9. znaleziono znaczną ilość tytoniu. Na ulicy Berka przytrzymano Bernarda Feuersteina w chwili gdy niósł 200 paczek tytoniu. W czasie rewizji w jego mieszkaniu przytrzymano Zygmunta Polańskiego, który kupił 97 paczek tytoniu u matki Feuersteina. Ostatniego z wymienionych osadzono w areszcie policyjnym. Tytoń i papierosy znalezione zdeponowano w policji.

Jan P. w hurtowni przy ul. Batorego chciał kupić 3 paczki tytoniu. Jednakowoż nie chciano mu sprzedać tak „wielkiej" ilości. Kierownik tej hurtowni sprzedał jednak w tym czasie dentyście E. 40 paczek papierosów egipskich. Na zwróconą uwagę Jana P. sprzedająca osóbka odrzekła „bez protekcji nie warto żyć na świecie".

Zajście to oraz inne fakta świadczą iż pokątny handel, a w związku z tem paskarstwo, rozwija się pod opieką niektórych hurtowni i trafik.

Z sali sądowej.

MINISTERSTWO POCZT NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa prasowa przeciw red. odpow. naszego pisma z powodu skargi filarów ministerstwa poczt pp. Moszczeńskiego, Dobrowolskiego i Zakrzewskiego, którzy czuli się obrażeni artykułem „Dziennika", poddającym ostrej krytyce ich rolę w administracji pocztowej.

Rozprawa została odroczona po zaofiarowaniu przez obronę dr. Hersztala dowodów prawdy.

PROCES O POBICIE POSŁA RYMARA.

Roztrąbiona przez endeków sprawa wtargnięcia robotników krakowskich na zgromadzenie endeckie i rzekome pobicie posła Rymara znalazła swój epilog w sądzie krakowskim.

Na ławie oskarżonych zasiedli tow. Bednarczyk, Grohal i Packan.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił od winy i kary tow. Grohala i Packana, natomiast zasądził tow. Bednarczyka na 2 mies. więzienia, wliczając 1 mies. aresztu śledczego.

Od wyroku zasądzającego wniesiono odwołanie.

Mimochodem.

BLIŻSZA KOSZULA CIAŁA...

Związek Inwalidów Wojennych Rzpltej P. koło Lwów otrzymał w darze od Zjazdu Przemysłowców w Dąbrowie górniczej, wagon węgla kamiennego dla najbiedniejszych. Węgiel ów podzielono w ten sposób, że otrzymali po 1 tonie najbiedniejsi:

1) pan sekretarz wojewódzki Kopeć, pobierający mies. płacę 160.000 Mp., jako faktorne zastrzeżone sobie za wyjednanie tak hojnego daru;

2) pan Prezes Preisner, z zawodu majster krawiecki, właściciel protokołowanej firmy;

po ½ tony otrzymali:

pan skarbnik Mucha, pourzędnik pocztowy;

pan wiceprezes Maguder, urzędnik kolejowy resztę zaś węgla sprzedano inwalidom — przeważnie kioskarzom i inwalidom stanu wolnego w liczbie 33 po 200 kg. na każdego.

Zapytujemy czy wyżej wymienieni są naprawdę najbiedniejsi, czy nie ma Związek do obdarzania niezaopatrzonych wdów i sierót?

Czy zgodnem jest z interesami ofiarodawców, by darami dzielili się w pierwszym rzędzie Panowie z wydziału jako najbliżej stojący ołtarza.

Niechże Związek się nie dziwi że spotkać się może z niechęcią na swe odezwy do litościwych serc publiczności — gdyż w ten sposób postępując sprawie inwalidzkiej więcej szkody niż pożytku przyniesie.

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWOD. celem wyboru miejscowej Rady Zawodowej odbędzie się w niedzielę 4 lutego o godz. 10 rano w sali Związku Metalowców, ul. Ormiańska 31. Każdy związek wyszle na tę konferencję jednego delegata od zarządu, zaś na każdych 50 członków płacących jednego delegata.

O ilości który związek nie wysłał przypadającej mu ilości delegatów, lecz tylko jednego, głos tego delegata będzie liczony za ilość płacących członków.

Za Okręgową Komisję Związków Zawod.
Słoniowski, Węglowski,
sekr. przewod.

§ W ZWIĄZKU ZAWODOWYM MURARZY, malarzy, lakierników, kaflarzy i t. p. przy ul. Ciowej 6 odbędzie się w niedzielę 4 lutego o godz. 10 przed południem roczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności dotychczasowego zarządu; 3) sprawozdanie komisji szkontrującej i wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi; 4) wybory; 5) wnioski i interpelacje. Przewodn.: Wieczysty.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA KOBIET P. P. S. odbędzie swe posiedzenie w czwartek 1 lutego o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Na porządku dziennym sprawa konferencji, oraz zgromadzenia kobiet 4 lutego b. r. Prosimy o konieczne przybycie.

Sekretarjat P. P. S.

* KONFERENCJA KOBIET P.P.S. WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę 4 lutego o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 8, ofic. I. p.

Sekretarjat P. P. S. we Lwowie.

* WIEC KOBIET W DROHOBYCZU. W piątek, dnia 2 lutego odbędzie się Wiec Kobiet w sali Pow. Kasy chorych w Drohobyczu o godz. 3-ciej po południu. Referuje tow. Dora Kluszyńska z Łodzi. O liczny udział w wiecu uprasza

Rada Rob. PPS. w Drohobyczu.

Jak zwalczać drożyznę?

Niezliczony szereg konferencyj w sprawie walki z drożyzną powiększony został o jeszcze jedną, którą zwołało w ub. tygodniu województwo lwowskie, zapraszając nań reprezentantów miasta, Izby handlowej, Związków kooperatyw robotniczych i urzędniczych, Stowarzyszenia kupieckie katolickie i żydowskie, młynarzy i innych, którym sprawy te mogą być bliżej znane.

Dyskusję rozpoczął r. mag. Kwiatkowski poczem zabrał głos kierownik Aprowizacji miejskiej p. Stobiecki, który przyczyny drożyzny szukał w podwyższaniu cen przez państwo za sól, tytoń, węgiel i t. p., zwalając resztę winy za obecne stosunki na złą walutę.

Tak narzekali też reprezentanci kupców katolickich i żydowskich, ubolewając, iż mimo osiąganych zysków, są oni „czem raz biedniejsi".

Wielką rutynę znawstwa walutowego wykazał reprezentant młynarzy, który radził, na wzór Węgier, otworzyć bank polski w Szwajcarji, by tam odpowiedniemi machinacjami „poprawiać" walutę polską. Nie podał tylko drobiazgu: źródeł, skąd czerpać środki na to poprawianie, chyba, że miał na myśli zasekwestrowanie należytości za szmuglowane z Polski setki i tysiące wagonów różnych produktów. Lecz o tak zdrożną myśl trudno nam posądzić tych panów. Przyznać trzeba jednakże, że w skromności nie wykazali przynajmniej tego tupetu, co pp. kupcy obu wyznań, gdyż nie mówili nic o swym obecnym stanie majątkowym i nie podnosili gwałtu, że są biedniejsi. Szczerość, jest też coś warta.

Nie możemy jednakże nie wytknąć, że ich drogi w szukaniu naprawy zła przez powiększenie godzin pracy (robotnika i urzędnika) jak też przez żądanie otwarcia sklepów przez 14-ci godzin na dobę, bynajmniej do celu nie prowadzą. Chyba, że własne sumienie nie daje im spokoju, że za mało sami pracują.

Nie mogli też pp. kupcy uzgodnić swego stanowiska, czy należy przyjmować oferty i faktury w obcej walucie — czy też nie... Praktyka mówi co innego.

Imieniem kooperatyw robotniczych wystąpił tow. Chrystowski z uwagą, iż problem drożyzny jest zbyt zawiłym i zawisłym od bardzo licznych przyczyn, niż te, które dyskusja naprowadziła. Argument, iż rząd robi drożyznę, to dobre dla handlarki ze wsi, gdyż już miejski kupiec wie, iż ceny rządowych artykułów nadążają tylko za ogólną spekulacją. Co innego jest, że uznać nie można tej drogi łatania budżetów państwa, gdyż krzywdzą one szeroki ogół społeczeństwa pracującego i spożywającego, a chronią sfery produkujące i handlujące.

Głównym błędem dotychczasowym jest brak w państwie organu, który byłby odpowiedzialny za ten wzrost cen i który miałby obowiązek czuwać nad całością gospodarczych zagadnień państwa i odpowiednio poszczególne zarządzenia różnych władz i ich objawy regulować. Do ybczasowy Urząd walki z drożyzną był papierową firmą, bez ciała i bez ducha. Stworzony w najlepszych zamiarach, a nieuruchomiony aparat, reklamą swego istnienia zupełnie nie odd iałał na żywo i bujnie rozrastające się chwasty spekulacji, doprowadzającej do katastrofy gospodarczej.

Pragnąc ująć dzisiejszy stan drożyzny krytycznie, wyróżnić należy dwa jej źródła. Pierwsze: Zła i niestała waluta, spowodowana niedoborami budżetowemi i drukiem marek bez ograniczenia, jak też błędny system nakładania podatków pośrednich, ceł i podwyższania taryf — z wykluczeniem takich źródeł dochodu, jak opodatkowanie bogacących się producentów i fabrykantów. Drugie: Brak organizacji państwowej, która miałaby, wobec braku ustaw, czuwać nad zbyt wygórowanymi eksperymentami handlarzy i eksporterów.

Pierwszemu zagadnieniu poświęcone zostały konferencji wszystkich byłych ministrów skarbu — i trzeba mieć nadzieję, że grono to podoła chyba poruczonemu mu zadaniu uzdrowienia waluty, bez naszej pomocy, w zakresie ministerstwa skarbu, jako najbardziej zainteresowanego.

Co innego jednakże jest z drugiem źródłem. Tu ministerstwo przemysłu i handlu wiernie stoi na usługach swych pupilów i zawsze ma coś do wywozu, nie kontrolując, czy uzyskane za wywóz dewizy czy waluty zagraniczne wrócą do kraju, lub nie. Jest to już sprawa ministerstwa skarbu, lecz i tu nikt tem się nie zajął, przeciwnie, pomagano tym instytucjom kredytami do „intenzywniejsz j" pracy. Co prawda, dano i kooperatywom spożywczym również kredyt, lecz stoi on w stosunku takim do kredytu rolników i przemysłowców, jak 1 : 25!

Istnieje więc konieczność stworzenia takiego Państwowego Urzędu, który ująłby cały zakres życia gospodarczego, a któremu przydzielonoby dwie atrybucje działania: 1) gospodarczą, 2) kontrolną.

I. Oddział gospodarczy zorganizowany być winien jako odrębna jednostka prawna, z własnym kapitałem zakładowym;

II. Oddział kontroli z przyznaniem mu wszelkich praw egzekucji.

Kapitały potrzebne dla zorganizowania Oddziału gospodarczego powstać powinny po pierwsze: a) z uchwalić się mających kwot przez rząd, jako wpłat min. skarbu na udział apo kówy lub akcje, dalej b) z dalszych wpływów, pochodzących ze zwrotów dotąd udzielonych kredytów na walkę z drożyzną; c) z nadwyżek, uzyskanych **za wywóz, który winien być zmonopolizowany w tym oddziale**; d) z wpłat na dalsze udziały lub akcje, wedle z góry wyznaczonego klucza, przez komunalne zakłady gospodarcze i Związki kooperatyw spożywców Kapitały niespółeczne powinny być wykluczone od współudziału.

Organizacja tego Oddziału wzorować się winna na prywatnych organizacjach handlowych, **z wykluczeniem szablonów biurokratyzmu**. Do kierownictwa powołać należy ludzi z istniejących już gałęzi tej gospodarki z dodaniem zastępców ze strony rządu. — Wszelki import i eksport na pewien niezbędny dla regulacji cen okres czasu odbywać się winien jedynie za pośrednictwem tego Urzędu na własny rachunek jak też jako „zlecenie stron". Nadwyżki płynące z tych obrotów użyte być winny na obniżanie cen wewnątrz kraju przez zakup i sprzedaż podstawowych artykułów gospodarstwa domowego, jak zboże, mięsa, opału, odzieży.

Rozdział tych artykułów odbywać się winien jedynie przez Związki aprowizacyjne miast i Związki kooperatyw urzędnicze i robotnicze.

Oddziałowi temu winno też być powierzone zaopatrywanie magazynów wojskowych.

Oddział ten korzystać winien też ze wszystkich przywilejów celowych i transportowych.

Do zakresu działania Oddziału kontroli należałby nadzór nad funkcjonowaniem takiej Centrali i jej oddziałów, jak też nad używanemi do pomocy organizacjami.

Prócz tego Oddział ten winien objąć nadzór nad całokształtem spraw gospodarczych państwa, jak też nad giełdami towarowemi, strażami granicznemi, miejskimi urzędami dla walki z drożyzną, do policji targowej włącznie. Oddział ten miałby też obowiązek zwalczania przebujałego band artsa pokątnego, żerującego po hotelach i kawiarniach, a niwelującego szalenie wszelką podaż, która mogłaby przyczynić się do spadku cen na liczne artykuły.

Organizacje te winny podlegać ministerstwu spraw wewnętrznych i posługiwać się jego organami.

Zgłoszone obecnie do Sejmu wnioski Komisji aprowizacyjnej uważać należy za niewystarczające dla objęcia całości spraw drożyźnianych, a traktować je należy tylko jako kompromisowe przystąpienie do rozpoczęcia prawdziwych prac na szerszą skalę. A gdyby z panami rolnikami do ładu dojść nie można było, to wówczas — jak za dawnych czasów — pomyśleć trzebaby i o zaprowadzeniu sekwestrem takich ilości zboża, jakie byłyby potrzebne dla wyżywienia pod zarządem maszyny państwowej, t. j. urzędników i robotników.

Jeżeli tego programu doraźnej sanacji nie wprowadzimy w życie, to powrotu „normalnych" warunków gospodarczych i wnukowie nasi gotowi nie doczekać — gdyż większą jest zachłanność spekulantów, niż papierowe okólniki urzędu walki z drożyzną.

Że wywody te nie spotkały się z uznaniem u pp. kupców, tego dowodem były przemówienia p. Litwinowicza, dla którego „nie ma drożyzny" i p. Suchofa, który mógłby być typowym okazem „nędzy" kupieckiej.

Niestety konferencja ta, jak i liczny szereg poprzednich, skończyła się tylko podziękowaniem p. r. Schatisa za obecność gościom — a to jest za słabym wpływem na zniżkę cen.

Czynów czekamy od nowego rządu i od nich zależne jest stanowisko zbyt długo już wyczekującego proletarjatu.

Protest kolejarzy przeciw projektom pragmatyki służb.

STRYJ, w styczniu 1923.

Na wiadomość że powyższe sprawy są na porządku dziennym w Warszawie, powstało ogólne zainteresowanie się między tutejszymi pracownikami kolejowymi. Celem wypowiedzenia swego zdania tutejszy zarząd Koła Z. Z. K. ogólne zgromadzenie na ubiegłą niedzielę. Zgromadzenie odbyło się w sali Z. Z. K. pod przewodnictwem tow. H. Filipowskiego. Do punktu „zamach na pragmatykę" referował tow. Suc arski który w godzinnem przeszło przemówieniu wykazał zebranym, jak rządy w miarę powstawania coraz nowych związków i związeczków przedkładają coraz gorszą pragmatykę, obecnie już szóstą. Udowodnił zebranym, że ci posłowie, którzy kluby takie odwiedzają — tam w sejmie gdy chodzi o sprawy kolejarzy, głosują zawsze przeciw żądaniu kolejarzy. I obecnie niech kolejarze czytają pilnie „Dziennik Ludowy" a znajdą w nim potwierdzenie tego.

Apelem do organizacji silnej i do walki zdecydowanej o prawa, zakończył tow. S. referat. Następni mówcy jak tow. Ożga, Niwiński, Kohl, Kozłowski i inni wykazywali, gdzie leży zło, że kilkunastu ludzi nie chce dać praw 200 tys. masie kolejarzy. Odczytaniem rezolucji w ostrym tonie, zamknął tow. Filipowski to wspaniałe zgromadzenie.

Z życia kolejarzy.

W sali Z. Z. K., ul. Gródecka l. 69, odbyło się 30 stycznia 1923 zgromadzenie Sekcji Ruchu. Wobec przepełnionej sali referował kol. Ursel. Po wysłuchaniu referatu uchwalili zebrani jednogłośnie po obszernej dyskusji następującą rezolucję:

Pracownicy Sekcji Ruchu, zgromadzeni w dniu 30 stycznia b. r. w sali Z. Z. K., po wygłoszonym referacie przez kol. Ursla o projekcie rządowym o uposażeniu pracowników państwowych, solidaryzują się z poprawkami Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. W razie nieuwzględnienia tychże przez rząd i sejm, oświadczają, że celem zaprowadzenia ich staną wszyscy solidarnie do czynnej walki.

W. W. Z. Z. K. i Zarządowi Okręgowemu uchwalają votum zaufania za ich dotychczasową pracę.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 36, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Zmiany grup zarobkowych.

Kasy chorych znajdują się w tem przykrem położeniu, że muszą ciągle zmieniać grupy zarobkowe. Zanim Rada Kasy uchwali zmianę, starającą się zbliżyć zarobki do ubezpieczonych płac, gdy już tymczasem na rynku pracy ceny są znacznie wyższe i członkowie są zawsze poszkodowani w razie zachorowania. Bo nie możemy zejść z zasadniczego stanowiska wedle którego wskaźnikiem podwyższenia grup zarobkowych musi być zawsze zasiłek chorego. Zasiłek ten winien być dostosowany do jego naturalnej podstawy t. j. zarobku członka. Gdy zaś ten zarobek w miarę wzrostu cen artykułów potrzebnych do życia musi wzrastać, więc i coraz wyżej sięgać muszą grupy zarobkowe, wedle których oblicza się ubezpieczenie. Gdy naprzykład obecnie ministerstwo koleji zapowiada 100 proc. podwyżkę taryfy ciężarowej, zatem pójść musi podwyżka cen żywności, opału, odzieży i t. d., nic dziwnego nie będzie, gdy Kasy staną niedługo, znowu przed koniecznością dalszej podwyżki ubezpieczenia.

Obok tego Kasa musi wziąć na uwagę wzrost wydatków po za zasiłkami. Wiadomo, że leczenie staje się coraz droższe. W miarę, jak urząd statystyczny wykazuje podwyżkę cen rynkowych, rośnie o tę samą stopę procentową taksa robocizny w aptekach. Znacznie bardziej rosną ceny artykułów aptecznych, tak, że w każdym miesiącu dwa razy następuje podwyżka cen recept. Gdy jednak obok tego, województwa poszczególne mają prawo przyznawać aptekarzom dodatek do taksy, o ile towar w międzyczasie poszedł w górę, to w rzeczywistości ocenić nie można ani z góry obliczyć, ile razy i jak bardzo taryfa aptekarska się podniesie. Rzeczą zupełnie naturalną jest, że rośnie cena leczenia szpitalnego, że wzrastać musi koszt podwód, że koszta lekarzy, felczerów i akuszerek muszą wynosić coraz więcej, no i wreszcie płace pracowników kasowych, druki, lokal, światło i opał w cenie wzrastają. Więc nie tylko wysokość zasiłku zniewalać powinna Kasy do postępowania równolegle z drożyzną, ale, i o ile chcą podołać swoim obowiązkom, muszą także ze względu na wzrost kosztów leczenia i administracji dostosowywać przychody swoje do potrzeb.

Najtrudniejszem jest stanowisko Kasy w niższych klasach grup zarobkowych. Tam, gdzie zarobek ubezpieczonych jest bardzo niski, tam koszta leczenia zupełnie nie mają pokrycia, dlatego zwracamy uwagę Kas, że obok podwyższenia górnej granicy grup zarobkowych trzeba także uwzględniać przy ustalaniu tych grup zarobkowych klasy najniższe. Najniższa płaca grup zarobkowych obejmuje tych, którzy nie pobierają żadnej płacy i jak dotąd prawie wszędzie wynosi trzy marki płacy ustawowej. Takie ubezpieczenie nie odpowiada zupełnie dzisiejszym stosunkom zarobkowym, bo z jednej strony nie ma prawie takich, którzyby bez płacy byli w zajęciu, z drugiej zaś strony opłata za nich wnoszona nie daje nawet ekwiwalentu za druki, które ich zgłoszenie wraz z zgłoszeniem choroby kosztuje.

Biorąc na uwagę, że artykuł 21. ustawy pozwala Kasom zmienić podział na grupy zarobkowe, w razie zmiany stosunków zarobkowych, to wolno Kasie nietylko podwyższać w górę granice ubezpieczenia, ale wolno jej także zmienić wysokość płacy ustawowej w najniższych grupach, szczególnie pierwszej i dostosować ją do istotnych potrzeb Kasy. Wobec tego zwracamy uwagę Kas, aby przy najbliższej zmianie statutu, dostosowały najniższą grupę do obecnych stosunków rynkowych.

Uważamy, że Kasy powinny zacząć ubezpieczenie od kwoty 400 mk., dziennie, i od tego iść w górę. Departament ubezpieczeń społecznych, już dość dawno zatwierdził zmianę statutu w pewnej Kasie, gdzie najniższa grupa zarobkowa wynosi 160 mk. Obecnie rok prawie później, nie ulega wątpliwości, że kwota 400 mk. nie będzie za wysoką dla najniższej grupy ubezpieczonych, i wzywamy wszystkie Kasy aby się do tego w własnym interesie natychmiast zastosowały.

—•••—

O sanatorjach.

Zmuszeni jesteśmy zawczasu zwrócić uwagę Kas, że zbliża się czas, w którym trzeba będzie chorych celem leczenia wysłać do odpowiednich miejsc kuracyjnych. Uważamy to za rzecz tak ważną, i tak konieczną w lecznictwie kasowem, że nigdy nam się nie wyda niepotrzebnem znowu powrócić do tego tematu.

Statystyka chorych w Kasach przeprowadzana, wykazuje nam, że najwięcej mamy chorych płucnych. Niepoślednie miejsce w statystyce chorobowej zajmuje gościec. Choroby narzędzi trawienia, jakoteż konieczność leczenia po przejściach chorobowych czyli tak zwany stan rekonwalescencji, wszystko to wymaga leczenia w odpowiednich uzdrowiskach.

Idąc za poleceniem Zgromadzenia delegatów, staramy się przedewszystkiem stworzyć sanatorjum dla chorych na płuca. Sanatorjum dla chorych na płuca potrzebuje specjalnego miejsca bardzo dobrze dobranego i odpowiednio położonego. Nie można dorywczo iść za tym lub owym projektem, trzeba bardzo dokładnie zbadać wszystkie warunki, ażeby pieniądze Kas były odpowiednio użyte. Dlatego też nie możemy tak odrazu powziąść w tym kierunku postanowienia, a trzeba zwolna stosować się do danych warunków.

Równocześnie jednak musimy wziąść pod rozwagę i inne projekta. Chociaż bowiem nie będą one się odnosiły do chorych płucnych, ale dogodne warunki czy to miejscowe, czy to przypadkowe, mogą nas zniewolić do zaproponowania Zarządowi Związku, który 25. b. m. będzie musiał o tych sprawach powziąć decyzję, by postanowił rozpocząć akcję od innych sanatorjów.

Jeżeli n. p. Kasa chorych miasta Lwowa, odstępuje bezpłatnie grunt i proponuje wybudowanie sanatorjum dla chorych gościowych obok swojego sanatorjum w Szkle, to warunki miejscowe, jakoteż potrzeby Kas bardzo przemawiają za tym projektem. Tak samo odtrącić nie możemy propozycji kupna gotowego już sanatorjum w Truskawcu, gdzie wielu członków Kas mogłoby znaleść pomoc w ciężkich chorobach serca i krążenia. Na razie innych propozycji konkretnych nie mamy. Jesteśmy zmuszeni ograniczyć się na tych dwóch projektach.

Kasy musiałyby w myśl uchwały Zgromadzenia związkowego stosownie do liczby członków w oznaczonym terminie złożyć odpowiednią kwotę — a nie będzie ona małą — bo wyniesie conajmniej 2.000 mk. od głowy ubezpieczonego, aby doprowadzić te projekta do sfinalizowania. Stosownie do kwoty na ten cel złożonej miałyby Kasy prawo do umieszczania swoich członków w tych sanatorjach, przyczem nadmienić musimy, że jest w dalszym ciągu projekt sanatorjum w Szkle wybudować się mającem urządzić jako całoroczne, tak, aby i w zimie z niego korzystać można. Koszta utrzymania członka wynosiłyby istotnie tylko to, co on by w jednym z tych sanatorjów kosztował z drobnym dodatkiem na administrację, którą by prowadził Zarząd Związku.

Zanim Zarząd Związku poweźmie w tym kierunku postanowienie, koniecznem jest, aby Kasy w Zarządach swoich nad tą kwestją się zastanowiły i uwagi swoje do Związku skierowały.

Wątpimy, aby znalazł się ktoś, ktoby uważał tę akcję za niepotrzebną, bo chyba każdy mający stosunek z agendami Kas chorych, musi przyznać że nie należy ograniczyć się na pigułkach i proszkach, bańkach i miksturach, ale trzeba koniecznie szukać dla członków Kas takich sposobów leczenia, które istotnie im mogą przynieść pomoc. Podwyższenie poziomu lecznictwa kasowego możliwem jest tylko wtedy, gdy do dyspozycji Kas chorych staną obok lekarzy i lekarstw, obok najnowszych metod leczenia, także leczenie sanatorjalne w zdrojowiskach i uzdrowiskach. Przedstawiając tę sprawę rozwodze Zarządu i Rad Kasy, prosimy je, aby zastanowiły się nad nią z tego jedynego punktu widzenia, jaki kierować może ciałami zarządzającymi instytucjami ubezpieczeń: z punktu widzenia dobra członków Kas.

—•••—

W sprawie nowelizacji ustawy.

Władze nam zapowiadają, że rychło nastąpi nowelizacja ustawy. Czy to chodzi o leczenie rodzin członków, czy o korzystanie skarbowych władz z zapisków kasowych, czy o inne sprawy zawsze mamy odpowiedź: rychło nastąpi nowelizacja ustawy, a wtedy i ta sprawa przyjdzie pod obrady. Lękamy się, aby nas ta nowelizacja nie zaskoczyła i domagamy się, aby przed przystąpieniem do tej nowelizacji wysłuchano opinji tych czynników, które jedynie są miarodajne w ocenianiu potrzebnych zmian t. j. pracujących w Kasach, czy to w Zarządach, czy to w biurach. Różnego rodzaju nakazy ze strony władz wskazują nam, że inaczej patrzy na rzecz ten, kto pracuje teoretycznie, i nad biurkiem swoim siedząc dysponuje, a inaczej ten, kto z żywym materjałem ma do czynienia, ten materjał zna i potrzeby jego rozumie. Z protokołów i sprawozdań można się dowiedzieć, co się dzieje, i to tylko w nielicznych wyjątkowych wypadkach, ale ocenić dlaczego tak się dzieje i że nie zawsze inaczej dziać się może, może tylko ten, kto wprost stoi w stosunku z przedmiotem opieki kasowej, z członkiem Kasy. Dlatego domagamy się, ażeby nad tą kwestją jakoteż nad sprawą koniecznej rozbudowy ubezpieczenia, — o której szczegółowo mówić chcemy w najbliższym czasie — miały sposobność wypowiedzieć się interesowane czynniki a więc pracujący- ubezpieczeni, pracodawcy- ubezpieczający, instytucje ubezpieczenia, jakoteż interesowane ubezpieczeniem zawody.

Ponownie domagamy się, aby Związki Kas taką konferencję zainicjowały a zapraszając na nią czynniki decydujące w prawodawstwie, dały możność poinformowania tych czynników o istotnych potrzebach ubezpieczenia.

—•••—

OGŁOSZENIA.

Montera samodzielnego do ogrzewań i wodociągów przyjmie „WEKTOR“ 3 Maja 21. 32

SPRZEDAM ŻAKIET DAMSKI. Lwów, św. Józefa 21. p. (ganek na prawo). 108

Panna z ukończoną szkołą Handlową, stenografistka, pisząca na maszynie, poszukuje posady stenografistki. Łaskawe zgłoszenia do admin. „Dziennika Ludowego. 16

Dr. Zofia WEPPER sekund. szpitala powszechnego ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3-5 ul. Janowska 28. Usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion. 33

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 83.**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 12
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. N. Goldstein
były elew. Kliniki wiedeńskiej i berlińskiej
ord. dla kobiet od 10—12, dla mężczyzn od 2—5, w niedzielę i święta od 9—12 Kraszewskiego 3 71

LWÓW ul. Sykstuska 37.



NAJWIĘKSZE I NAJSZYBSZE OKRĘTY na ŚWIECIE

REEMIGRANCI

ze Wschodniej Galicji powinni się **już teraz** zgłosić do rejestracji gdyż kwota wkrótce będzie zamknięta.

Uważać na Nr. domu 37 ul. Sykstuskiej 37. 35

LINJA KUNARD-CUNARD LINE

Lwów, ul. Sykstuska 37. naprzeciw głównej poczty.

KORZYSTAJ Z WIELKIEJ WYPRZEDAŻY RESZTEK!



W razie, gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu towarów jest

„WARSZAWSKA KONKURENCJA”

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływające z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość naszych towarów.

RESZTKI NA UBRANIA I KOSTJUMY.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie i pokrycia bekiesz i futra. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach czysto wełniane.

Ze sztuki było u nas sprzedawane:

Dawniej za 3 metry gatunek	I	65000	Obecnie za 3 metry	39000
„ „ „ „	II	82000	„ „ „	60000
„ „ „ „	III	112000	„ „ „	90000
„ „ „ „	IV	128 00	„ „ „	110000
„ „ „ „	V	150000	„ „ „	130000

na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 24000, wyższy gatunek mk. 30000 i najwyższy gatunek 40000.

RESZTKI NA PALTA JESIENNE I ZIMOWE.

Gatunek 1 30000 mk. za metr Gatunek 2 46000 mk. za metr
„ 3 58000 „ „ „ „ 4 64000 „ „ „

Resztki na palta są to materjały na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe. ULSTER i VELOUR we wszystkich kolorach, po lewej stronie kraty zastępujące podszewkę.

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE.

Czysto wełniane, czarne tło białe paseczki, do ubrań wizytowych po 20000 mk. Czysto kamgarnowe po 30000 i 42 00 mk. Podszewka do spodni po 5000 i 7000 mk.

Polecamy na czarne lub granatowe ubrania bostony po starych cenach:
Boston 1 23500 mk. za metr Boston 2 38400 mk. za metr
„ 3 54500 „ „ „ „ 4 75000 „ „ „

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, w różne kolory po 12000, 14000 i 16000 mk. za metr.

MATERJAŁY DAMSKIE.

Materjał „JORK“ czysto wełniany na suknie, we wszystkich kolorach, nadający się na eleganckie szykowne suknie, po 15000 mk. za metr Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 11500 mk. za metr, wyższy gatunek 14000 mk. za metr. Materjał „trykotina“ 180 cm. szerokości we wszystkich najmodniejszych kolorach: odcinek na całą bluzkę 27000 mk, odcinek na całą suknię 60000 mk. Materjał „gabardina“ we wszystkich kolorach specjalnie na kostjumy po 48000 mk. za metr. Sztuczki na całe spódniczki gładkie lub w krateczki albo paski po 10 000 mk. Sztuczki na bluzki po 8000 i 10000 marek. Materjał plusz angielski, gładki, bardzo efektowny i trwały na dziesiątki lat po 70000 mk za metr (na płaszcz potrzeba 3 metry).

UWAGA: Przy zamówieniach na resztki prosimy załączyć w liście następujący wycinek:

> Kupon na kupno resztek w Warszawskim składzie fabrycznym
> „WARSZAWSKA KONKURENCJA“ WARSZAWA, ZIELNA 51 (róg Królewskiej).
> Czytelnik „Dziennika Ludowego“
> Imię i nazwisko . . . . poczta . . . . .
> wieś . . . . nr. domu . . . powiat . . . . . ziemia . . .

Zamówienia wysyłamy pocztą „za pobraniem“ (zaliczenie) płaci się przy odbiorze. Opakowanie na rachunek zamawiającego 2500 mk.
Zamówienia prosimy adresować bezpośrednio: 96
DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO
„WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z o. p.
Warszawa, Zielna 51 (róg Królewskiej) tel 175—91

Na karnawał! wypożyczalnię peruk teatralnych i redutowych POLECA
JAN STAWIARZ
fryzjer męski, damski i charakteryzator
we Lwowie, pl. Smolki 1.
(Przybory do charakteryzacji na składzie). 14

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i wenerycznych. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5. 6

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYROB PIECZĘCI I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.

Zdolnego akwizytora

odbiorców na prąd elektryczny znającego również kalkulację cen i zużycie prądu poszukuje

Wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe.

Pisemne zgłoszenia pod „Elektrownia“ do administracyi niniejszego pisma. 93



1750

PRZEDSTAWICIEL: HENRYKA J. SZIFMANA SYNOWIE, LWOW.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 316